VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 68)**

z dnia 6 marca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 68)

6 marca 2013 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– rozpatrzenie zawiadomienia Prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedłożenia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Porozumienia z Locarno ustanawiającego międzynarodową klasyfikację wzorów przemysłowych (druk nr 1102),

– zaopiniowanie kandydata na ambasadora RP – pana Andrzeja Krawczyka.

W posiedzeniu udział wziął **Bogusław Winid** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk**, **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Przemysław Sadłoń** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam pana Bogusława Winida – podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Witam kandydata na ambasadora – pana Andrzeja Krawczyka.

Porządek dzienny obejmuje w pkt 1 rozpatrzenie zawiadomienia Prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedłożenia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Porozumienia z Locarno ustanawiającego międzynarodową klasyfikację wzorów przemysłowych (druk nr 1102), w pkt 2 – zaopiniowanie kandydata na ambasadora RP – pana Andrzeja Krawczyka, zaś w pkt 3- sprawy bieżące.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam porządek dzienny za przyjęty. Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do realizacji pkt 1. Marszałek Sejmu na podstawie art. 118 ust. 2 Regulaminu Sejmu skierowała w dniu 14 lutego br. zawiadomienie z druku nr 1102 do Komisji Spraw Zagranicznych celem zajęcia stanowiska, co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji wyżej wymienionej umowy. Opinia prawna Biura analiz sejmowych sporządzona przez panią Agnieszkę Grzelak uznaje zaproponowany tryb ratyfikacji za właściwy.

Czy pan minister Winid pragnie zabrać głos? Dziękuję bardzo.

Czy są pytania ze strony państwa posłów? Dziękuję bardzo.

Stwierdzam, że w terminie wyznaczonym przez marszałek Sejmu, tj. do dnia 5 marca br. nikt z posłów nie zgłosił zastrzeżeń, co do trybu ratyfikacji umowy z druku nr 1102.

Czy Biuro Legislacyjne zgłasza uwagi?

Legislator Przemysław Sadłoń:

Biuro nie zgłasza uwag.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Proponuję, aby Komisja przyjęła sprawozdanie o niezgłaszaniu zastrzeżeń. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że wniosek został przyjęty. Stwierdzam, że Komisja przyjęła sprawozdanie o niezgłaszaniu zastrzeżeń do druku nr 1102.

Przechodzimy do realizacji pkt 2, który obejmuje zaopiniowanie kandydata na ambasadora RP. Z obowiązku organizacyjnego przypominam, że opiniowanie kandydatów na ambasadorów nie wynika z przepisów prawa, lecz z tradycji. Zgodnie z tradycją posiedzenie ma charakter jawny. Zapis posiedzenia jest dostępny na stronie internetowej Komisji. Od bieżącej kadencji w Internecie dostępna jest także transmisja wideo z naszego posiedzenia. Proszę powyższe informacje wziąć pod uwagę w trakcie procedowania.

Proszę pana ministra Bogusława Winida o przedstawienie kandydatury pana Andrzeja Krawczyka na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Bośni i Hercegowinie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Bogusław Winid:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, jest mi niezwykle miło, że mogę przedstawić kandydaturę pana Andrze4ja Krawczyka na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Bośni i Hercegowinie.

Pan Andrzej Krawczyk jest doświadczonym urzędnikiem państwowym, dyplomatą, jednocześnie znanym i cenionym historykiem. Ma 58 lat. Do administracji państwowej przeszedł z UW w 1989 r., czyli po przemianach w Polsce. Wcześniej wykładał na UW, a w latach 80. także na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jest jednym z najlepszych w Polsce specjalistów od historii Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, a więc także rejonu, w którym planowana jest jego misja ambasadorska. Pan Andrzej Krawczyk jest autorem 5 książek i ponad 150 artykułów naukowych, w tym m.in. bardzo znanej syntezy „Praska wiosna 1968” i podręcznika „Historia prasy niemieckiej”.

W latach 90. XX wieku pan Andrzej Krawczyk pełnił szereg funkcji w administracji rządowej. W okresie rządu premiera Mazowieckiego był dyrektorem gabinetu ministra Aleksandra Halla. W latach 1991-1992 był zastępcą szefa Kancelarii Sejmu. Był odpowiedzialny za stworzenie zaplecza analityczno-informacyjnego w parlamencie. Był jednym ze współtwórców Biura Studiów i Ekspertyz. Następnie był doradcą pani premier Hanny Suchockiej ds. Polaków poza granicami kraju. Zajmował się pomocą dla Polaków zamieszkałych na terenie byłego Związku Radzieckiego. Przez 3 lata kierował rządową fundacją „Pomoc polakom na Wschodzie”. W latach 1997-1999 był dyrektorem generalnym w Urzędzie ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Następnie zajmował się promocją polskich doświadczeń transformacji w państwach byłego bloku sowieckiego, jako prezes rządowej fundacji „Wiedzieć Jak”.

Jako jeden z pierwszych Polaków uczestniczył w konferencji donorów dla Ukrainy w 2000 r. Był też we władzach Polish-American-Ukrainian Cooperation Initiative w momencie jej utworzenia. Doceniając jego zasługi dla Polaków na Białorusi, Związek Polaków na Białorusi nadał mu w 1996 r. tytuł honorowego członku Związku.

W drugiej połowie lat 90. był sekretarzem generalnym Central European Forum – wspólnej inicjatywy krajów Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, która pod przewodnictwem prof. Geremka zajmowała się w stolicach ówczesnych członków UE promocją przyjęcia Polski i innych krajów regionu do Unii. Od 2000 r. jest pracownikiem MSZ. W latach 2001-2005 był ambasadorem w Republice Czeskiej. Od grudnia 2005 r. do lutego 2007 r. był podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego odpowiedzialnym za politykę zagraniczną. W latach 2008-2012 był ambasadorem na Słowacji.

Ambasador Krawczyk jest również uhonorowany medalem Zasłużony Działacz Kultury za swój udział w prasie i wydawnictwach drugoobiegowych w latach 1976-1989, w tym za współredagowanie czasopisma „ABC” poświęconego regionowi Europy Środkowowschodniej, Południowej i Południowo-Wschodniej. W 2012 r., po zakończeniu misji przez pana Krawczyka, prezydent Słowacji odznaczył ambasadora Krawczyka za zasługi dla współpracy polsko-słowackiej. Zna biegle języki angielski i czeski.

W ocenie MSZ jest doskonałym kandydatem na trudne stanowisko ambasadora RP w Bośni i Hercegowinie. Jesteśmy przekonani, że będzie dobrym ambasadorem w tym trudnym i dynamicznie zmieniającym się regionie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Poproszę pana ambasadora Krawczyka o przedstawienie koncepcji pracy w Bośni i Hercegowinie.

Kandydat na ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Bośni i Hercegowinie Andrzej Krawczyk:

Dziękuję za miłe słowa.

Bośnia i Hercegowina jest krajem szczególnym. To może wydawać się określeniem banalnym, bo każdy kraj jest szczególny. Jednak Bośnia ma za sobą prawie 800 lat historii na skraju cywilizacji – tureckiej, muzułmańskiej i chrześcijańskiej, europejskiej. Zderzenie cywilizacji powodowało sytuacje konfliktowe. Bośnia zawsze była elementem przetargowym. W 1878 r. w zamian za zgodę wspólnoty międzynarodowej na utworzenie Bułgarii Austro-Węgry uzyskały zgodę na nadzór nad tym terenem. Powstanie Jugosławii stanowiło próbę połączenia wielu narodów, kultur, cywilizacji, alfabetów w jedno państwo. Mówiono, że esencją skomplikowania sytuacji narodowo-kulturowej jest Bośnia.

W 1995 r. w Bośni doszło do wydarzeń, które wstrząsnęły światem. Myślę o Srebrenicy, w której popełniono największą zbrodnię wojenną po drugiej wojnie światowej. 30 tys. uchodźców chronionych przez siły pokojowe (holenderski kontyngent) zostało otoczonych przez siły serbskie. Wypuszczono kobiety i dzieci, a pozostałych rozstrzelano, nie formułując żadnego oskarżenia. Dokonano tego w ramach czystki etnicznej, żeby było mniej ludności muzułmańskiej. To wstrząsnęło światem i spowodowało zaangażowanie się całej społeczności międzynarodowej, w tym USA. W kilka miesięcy później, podczas konferencji w Dayton, doprowadzono do wymuszenia pokoju na terenie Bośni.

W 1995 r. myślano przede wszystkim o zabezpieczeniu pokoju. Dlatego stworzono sztuczną konstrukcję tego państwa. Obecnie Bośnia i Hercegowina uchodzi w opinii znawców prawa za kraj o najbardziej skomplikowanej strukturze prawnej. Ponadto jest to jedyny kraj w Europie o nie do końca pełnej suwerenności. Przez ponad 50 podmiotów – państw i organizacji międzynarodowych powołany został urząd wysokiego komisarza ds. Bośni i Hercegowiny, który ma prawo zawetować każdą ustawę i uchwałę oraz każdy przepis parlamentu, jak również wysokich urzędników państwowych. Niejednokrotnie wszystkie te prerogatywy były wykorzystywane.

Kraj jest podzielony na dwa ciała polityczno-administracyjne – Republikę Serbską oraz Federację Bośni i Hercegowiny. Ponadto istnieje wyodrębniony dystrykt Brczko, który nie należy do żadnej z tych dwóch struktur. Każde z tych ciał ma swój rząd, parlament, język, przepisy prawa. Federacja Bośni i Hercegowiny jest podzielona na 10 kantonów, które również mają swoje rządy i parlamenty. Jest to najmniej efektywna administracja na świecie poprzez swoją komplikację.

2 mln ludzi z 5 mln mieszkających w Bośni i Hercegowinie musiało opuścić swoje domy między rokiem 1992 a 1995. Stanowi to 40% ludności. Połowa z nich, czyli około 1 mln osób, przemieściła się w ramach Bośni i Hercegowiny, a drugi milion osób emigrował poza granice kraju. Obecnie wszędzie na świecie są społeczności Bośniaków. Posłowie narodowości bośniackiej są w parlamencie szwedzkim, duńskim. To ilustruje, jak skomplikowana jest sytuacja. W latach 1992-1995 dochód narodowy spadł o 77%, czyli gospodarka legła w gruzach. To pokazuje, jak trudna jest sytuacja i jak ważna jest odbudowa.

Myślę, że świat uświadomił sobie, iż nie można dopuścić do podziału Bośni. Nie da się rozdzielić trzech grup narodowościowych. Nawet gdyby próbować zejść na poziom powiatów, okazałoby się, że w każdym powiecie byłyby jakieś enklawy. Społeczność międzynarodowa, zwłaszcza główni architekci, którzy wywodzili się z kierownictwa amerykańskiego, wypracowali koncepcję pomocy i wzmocnienia mechanizmów, żeby stworzyć naród bośniacki. W trakcie konferencji w Dayton odwoływano się do przykładu Szwajcarii zamieszkiwanej przez Niemców, Francuzów i Włochów, którzy czują się Szwajcarami. Próbowano przeprowadzić podobny eksperyment na Bałkanach.

Obecnie, po 17 latach, formułowane są raczej minorowe oceny tego procesu. Toczy się ożywiona dyskusja. Moim zdaniem silny jest argument, że minęło dopiero 17 lat i jest to tak poważne zadanie, że być może społeczność międzynarodowa musi wziąć na siebie odpowiedzialność za pomoc trwającą nawet dwie generacje. Jesteśmy w momencie

kryzysu budowy normalnego społeczeństwa na terenie Bośni i Hercegowiny. Od 2005 r. aktualny stał się temat przyjęcia Bośni i Hercegowiny do UE oraz NATO.

Jeśli chodzi o zbliżenie z UE, w 2008 r. podpisany został układ o stabilizacji i pomocy. Co do NATO, w 2010 r. zaproponowano Bośni i Hercegowinie tzw. mapę drogową, stanowiącą wstęp do przyjęcia do NATO. Pojawiły się jednaj problemy, które spowodowały, że w roku 2009 i 2010 Unia Europejska w corocznych raportach podała w wątpliwość zbliżenia Bośni i Hercegowiny do UE. Jest to kraj, który najbardziej nie przystaje do standardów unijnych. Z drugiej strony panuje mocne przekonanie, że trzeba podjąć specjalne wysiłki, aby proces mógł ruszyć z miejsca.

Podstawowym zadaniem jest przeprowadzenie reform gospodarczych oraz uproszczenie struktury polityczno-administracyjnej państwa. Najlepszym rozwiązaniem byłoby utworzenie scentralizowanego kraju. Ta idea natrafia na wielkie przeszkody ze strony Republiki Serbskiej. W 2006 r. Republika Serbska odrzuciła przygotowany projekt konstytucji, który zakładał przekształcenie Bośni i Hercegowiny w zunifikowany kraj. Przypominam, że Republika Serbska to wewnętrzna część Bośni i Hercegowiny, nie państwo serbskie. W 2009 r. ponowiono próby. Nie doszło jednak do wypracowania nowej konstytucji. Rozmowy zostały w pewnym momencie zerwane.

Unia Europejska nie zatwierdziła ostatecznie planu stabilizacji i pomocy, ponieważ pojawił się zarzut dyskryminacji mniejszości narodowych. Konstruując rozwiązania w Dayton, starano się o wypracowanie równowagi pomiędzy Serbami, Chorwatami i Bośniakami, czyli muzułmanami. Zapisano, że stanowiska muszą być podzielone pomiędzy te trzy narodowości. Obecnie pojawił się problem jednego Żyda i jednego Roma. Nie mogą oni awansować na stanowiska ministerialne, bo zmniejszaliby pule miejsc przysługujących jednej z trzech wymienionych wcześniej narodowości. Nie są kwestionowane kompetencje tych osób, ale żadna z grup narodowościowych nie chce uszczuplić swojej puli miejsc. Unia Europejska jako warunek dalszych rozmów postawiła zmianę przepisów, aby wszyscy obywatele mieli prawo obejmowania najwyższych stanowisk, a nie tylko Serbowie, Chorwaci i Bośniacy. Stanowią oni bowiem około 90% wszystkich obywateli.

Problemy występują również w relacjach z NATO. Pod wpływem administracji waszyngtońskiej NATO chciało zaproponować wariant wciągnięcia Bośni i Hercegowiny w struktury natowskie – również po to, żeby mieć pod kontrolą ten twór. Okazało się, że występują różnice interpretacyjne pomiędzy rządem centralnym a rządem Republiki Serbskiej w kwestii, kto jest właścicielem koszar i poligonów. Republika Serbska żąda, żeby centralne MON podpisało umowę z Republiką Serbską i najmie koszar i poligonów. NATO nie mogło tego „zdzierżyć" i zawiesiło mapę drogową do czasu, kiedy Bośnia i Hercegowina upora się z tym problemem.

Olbrzymia jest lista trudności w budowie normalności tego kraju. Z drugiej strony silne jest przekonanie, że jeśli Bośnia i Hercegowina nie stanie się normalnym krajem, konsekwencje mogą być bardzo poważne. Istnieje pamięć o Srebrnicy i obawa, że ówczesne wydarzenia mogą się powtórzyć. Jeśli zwyciężyłyby idee przyłączenia serbskich terenów do Serbii a chorwackich do Chorwacji, choć jest to prawie niemożliwie bez czystek etnicznych i migracji ludności, to pozostanie 2-milionowa grupa muzułmanów Słowian świadomych swojej słowiańskości.

Wypadkowa tych elementów politycznych powoduje, iż w mojej ocenie silna jest wola społeczności międzynarodowej doprowadzenia do normalizacji sytuacji w Bośni i Hercegowinie. Kierownictwo Komisji Europejskiej wprowadziło nowe pojęcie strukturalnego dialogu stowarzyszeniowego. Widać wyraźnie poszukiwanie nowych elementów.

Teraz przejdę do scharakteryzowania mojej misji ambasadorskiej. Specyfika miejsca decyduje o tym, iż jest to przede wszystkim placówka analityczno-obserwacyjna. Ambasador powinien adekwatnie, w sposób kompetentny i użyteczny dla centrali, informować o tym, co się dzieje. Wydaje mi się, że warto podjąć próbę zaistnienia w Bośni i Hercegowinie. W naszej polityce zagranicznej kraj ten nie należy do priorytetowych. Jeśli jednak Polska ma być liczącym się krajem średniej wielkości, to w jakiejś mierze powinna zaznaczyć tam swoją obecność, jak czynią to Austriacy czy Słowacy. Polska, dzięki swoim doświadczeniom transformacyjnym i pojednania narodowego z Niemcami czy Ukraińcami, jest do tego predestynowana.

Celną obserwację i analizę sytuacji oraz zgłaszanie pomysłów uznaję zatem za swoje podstawowe zadanie.

Jeśli chodzi o współpracę gospodarczą, jest ona szczątkowa. Jest zarazem trudno i łatwo pracować nad rozwojem tej współpracy. Każdy, najmniejszy efekt będzie odczuwalny. Obroty wynoszą 170 mln euro, a więc około 30-40 razy mniej niż ze Słowacją.

Pragnę również wspomnieć o znaczącym ruchu pielgrzymkowym do Medjugorie. Panuje tam klimat wysokogórski. Występują różne problemy. Miejsce położone jest dosyć daleko od Sarajewa.

Ze względu na moje związki uniwersyteckie chciałbym, aby ambasada zaistniała w życiu intelektualno-kulturalnym Bośni i Hercegowiny, Sarajewa. Widoczne są starania, żeby przywrócić normalne życie kulturalne w Sarajewie. Atmosfera jest sprzyjająca. Polska traktowana jest jako kraj odległy, ale z dużą sympatią. Na terenie Bośni i Hercegowiny mieszka około 100-150 osób z polskim obywatelstwem i około 200 przyznającym się do polskości.

To byłyby główne punkty mojej działalności. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu ambasadorowi.

Proszę o zadawanie pytań. Pani poseł Kluzik-Rostkowska.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (PO):

Witam serdecznie. Wspomniał pan, że Bośnia próbowała podzielić władze pomiędzy różne grupy narodowościowe. Przypomniało mi się, że Liban po drugiej wojnie światowej również dokonał takiego podziału, gdyż działały tam odłamy muzułmańskie i chrześcijanie. Po 20-30 latach okazało się, że muzułmanów jest coraz więcej, a chrześcijan coraz mniej. Doprowadziło to do 15-letniej wojny. Nie wiem, czy Bośnia mogłaby skorzystać z tych doświadczeń, które doprowadziły do tragicznych wydarzeń.

Tak się składa, że w przeszłości byłam dziennikarką. W czasie wojny w latach 1992-1995 byłam kilkakrotnie w Serbii, Bośni i Chorwacji. Kiedy przebywałam w Serbii w 1995 r. bądź 1996 r., trafiłam do obozu uchodźców bośniackich Serbów, którzy uciekali z Banja Luki. Wówczas była to dla mnie niezrozumiała sytuacja. Dziś rozumiem ją lepiej z politycznego punktu widzenia. Okazało się, że Serbowie nie byli zainteresowani tym, by bośniackich Serbów przyjąć i zapewnić im pracę. Czekali na moment, żeby pozbyć się ich i nakłonić do powrotu do Banja Luki. Jestem ciekawa, jak ten proces przebiegał.

Bośnia i Hercegowina w UE to bardzo ryzykowne przedsięwzięcie. Oznaczałoby bowiem branie na siebie wszystkich napięć, które są w regionie. Gdyby jednak udało się takie zbliżenie, to może minimalizowałoby to napięcia i konflikty w regionie? Nie wiem, czy moja interpretacja jest zasadna. Chciałabym usłyszeć pana opinię w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Pan poseł Andrzej Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Niezależnie od pana wysokich kwalifikacji brakuje mi równowagi w działaniach MSZ. Z jednej strony realizujemy szeroki program oszczędnościowy. W ważnych krajach afrykańskich czy południowoamerykańskich mianuje się jednego ambasadora na kilka państw, mimo rozległego terytorium i znaczącej liczby ludności. W tym przypadku, mimo niewielkiej liczby Polaków i małym terytorium kraju, chcemy ustanowić specjalnego obserwatora w randze ambasadora. Czy na Bałkanach nie można by wprowadzić podobnego rozwiązania? Jedna osoba mogłaby obsługiwać kilka położonych blisko siebie państw.

Jakie narodowości uznaje są za mniejszość w Bośni?

Chciałbym również podzielić się refleksja na temat działań UE. Z jednej strony widać wyraźną niechęć do rozwiązywania trudnych problemów, np. w relacjach Mołdawia – UE z powodu Naddniestrza. W odniesieniu do tego „chorego" organizmu, jakim jest Bośnia i Hercegowina UE przejawia zaangażowanie. Co decyduje o tym, że chcemy mieć w Bośni ambasadę, UE opowiada się za członkostwem tego kraju, a NATO wyraża nadzieję, że będzie miał dobrego partnera w Bośni i Hercegowinie?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Proszę pana posła Killiona Munyamę.

Poseł Killion Munyama (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Chciałbym skierować pytanie do pana ministra. Pan ambasador Jerzy Chmielewski był w Bośni i Hercegowinie 20 miesięcy. Dlaczego tak krótko?

Drugie pytanie dotyczy współpracy gospodarczej. Jak wspomniał pan ambasador, obroty handlowe nie przekraczają 220 mln euro. Co można zrobić na rzecz zintensyfikowania współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a Bośnią i Hercegowiną?

Trzecie pytanie dotyczy konsulów honorowych. Byłem świadkiem otwarcia konsulatu honorowego Bośni i Hercegowiny w Poznaniu. Czy mamy na Bałkanach konsulów honorowych?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję.

Najpierw zdanie refleksji, co decyduje o tym, że Bośnia i Hercegowina jest tak ważnym krajem. Jest ona położona na styku cywilizacyjnym. Jest to front konfliktu między dwiema cywilizacjami. Nie można czynić obserwacji przez Internet. Musimy być tam obecni. Jeśli mamy ambicje, aby współdecydować o polityce unijnej i NATO, powinniśmy być obecni w takich miejscach.

Chciałbym poinformować państwa, że pracując w Zgromadzeniu Parlamentarnym NATO, zostałem wytypowany jako specjalny sprawozdawca raportu pt. „Zachodnie Bałkany – zabezpieczając stabilną przyszłość". Raport będzie dotyczyć Bośni, Kosowa i Macedonii (FYROM). Wstępne wnioski dotyczące Bośni i Hercegowiny korespondują z tym, co mówił pan ambasador. Po pierwsze, społeczność międzynarodowa nie posiada jednolitej strategii wobec tego kraju. Po drugie, obietnica członkostwa w UE i NATO nie jest wystarczającą zachętą do dalszych reform. Należy poważnie rozważyć równowagę pomiędzy polityką „kija" i „marchewki", ze wskazaniem na sankcje. Zachęty były przez wiele lat stosowane.

Po czwarte, społeczność międzynarodowa obawia się użyć polityki „kija" ze względu na kruchą podstawę funkcjonowania tego państwa. Pan ambasador wspomniał, że UE i NATO powinny próbować na siłę wciągnąć to państwo do współpracy. Jednak czy mamy instrumenty, aby wymusić przełom? Głównym problemem, który blokuje rozmowy, jest „okopanie się" sił politycznych – narodowych i religijnych i brak woli kompromisu. Czy mamy narzędzia, aby przełamać ten opór i doprowadzić do współpracy, aby proces integracji tego kraju z UE i NATO ruszył naprzód?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję bardzo. Pierwsze pytanie kieruję do pana ministra. Pan ambasador Krawczyk jest wyjątkowo doświadczonym dyplomatą. Okazuje się jednak, że w grudniu wrócił z placówki. Co jest powodem, że nie spędza w kraju pewnego czasu po wieloletnim pobycie za granicą?

Pana ambasadora chciałbym zapytać o następującą kwestię. Byłem w tym kraju ponad 20 razy, również w 1992 r., wraz z delegacją Rady Europy, gdy Sarajewo było oblężone. Pamiętam jak Alija Izetbegović, jeden z nacjonalistycznych przywódców odpowiedzialnych za to, co się stało, mówił nam, że nie jest potrzebna pomoc humanitarna,

tylko broń. Jego syn, który siedział koło mnie w Zgromadzeniu Parlamentarnym RE, nie jest może tak jawnym nacjonalistą.

Bośnia i Hercegowina to sztuczne państwo. Porozumienie z Dayton nie było zbyt dobrze wynegocjowane. Jest cała biblioteka książek o Bośni i Hercegowinie. Większość z nich, w tym pozycja wydana przez Ośrodek Studiów Wschodnich, stwierdza, ze jest to kraj chaosu, sprzeczności kulturowych, językowych, cywilizacyjnych, religijnych. W tym kontekście można postawić pytanie – jak wyjść z sytuacji bez wyjścia? Jest to protektorat Unii Europejskiej. Był to bezwzględny protektorat, gdy protektorem był w imieniu UE liberał brytyjski, który panoszył się przesadnie. Teraz protektorat sprawowany jest łagodniej.

Panie ambasadorze – jak wyjść z sytuacji bez wyjścia w Bośni i Hercegowinie?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan przewodniczący zadał wyjątkowo trudne i intrygujące pytanie.

Jeśli nie ma więcej pytań, proszę pana ministra o udzielenie odpowiedzi. Potem poproszę pana ambasadora o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w MSZ Bogusław Winid:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, to nie jest nowa placówka. Placówka w Bośni i Hercegowinie została powołana w 1996 r. bądź 1997 r. Mamy do czynienia z normalną rotacją wynikająca z pragmatyki służby zagranicznej. Sytuacja bałkańska jest tak skomplikowana, że nie można utrzymywać reprezentacji z jednego państwa na drugie. Nie wyobrażamy sobie sytuacji, żeby Kosowo obsługiwać z Serbii. Zgadzam się z posłem Waszczykowskim, że jest to dla nas ważne miejsce do obserwacji sytuacji na Bałkanach, ze względu na znaczenie dyskusji w NATO i UE. Dodałbym jeszcze jeden istotny argument. Musimy pamiętać, że cały czas nasi żołnierze pełnią służbę w Bośni i Hercegowinie. Mamy około 50 żołnierzy, a nasz kontyngent początkowo był o wiele większy. We wszystkich państwach byłej Jugosławii jesteśmy reprezentowani, z wyjątkiem Kosowa, które uznaliśmy, natomiast nigdy nie powołaliśmy tam ambasady. Kosowo jest obsługiwane przez ambasadora z Macedonii (FYROM).

Jeśli chodzi o pana ambasadora Chmielewskiego, pragnę przypomnieć, że pan ambasador rozpoczynał swoją misję w Rzymie, gdzie spędził 2 lata. Potem, ze względu na jego wiedzę i doświadczenie, został przeniesiony do Bośni i Hercegowiny. Teraz, po upływie 4 lat, wrócił do Warszawy.

Jeśli chodzi o kwestie natowskie, podstawowym pytaniem jest – jak postrzegamy NATO. Czy chcemy, żeby NATO było organizacją fasadową? Jak obecnej sytuacji Bośnia i Hercegowina może wnosić wkład w bezpieczeństwo Sojuszu? Kiedy Polska przystępowała do NATO, miała długi, rygorystyczny okres przygotowań, reform, zmian strukturalnych sił zbrojnych. Potrzebnych było wiele lat pracy, aby osiągnąć standardy wymagane w Sojuszu. W naszym interesie jest, żeby NATO było instytucją odpowiedzialną za bezpieczeństwo sfery atlantyckiej z jednakowym poziomem bezpieczeństwa wszystkich członków, ale też jednakowymi obligacjami i zaangażowaniem, np. w operacje sojusznicze. Nie może być tak, że jedni płacą za bezpieczeństwo, inni nie. Istotne jest zatem spełnienie kryteriów. Dopasowanie kryteriów do możliwości poszczególnych kandydatów nie powinno skutkować osłabianiem NATO.

Jest to bardzo ważki temat. Musimy zachęcać wszystkich, by spełniali te kryteria i przeszli proces transformacji, który również mamy za sobą. Nasza droga do NATO nie była „usłana różami”. Pracę, którą wykonaliśmy wewnątrz kraju, należy docenić.

Co do rotacji ambasadorów, generalnie pełnią oni funkcję 4 lata. W wyjątkowych sytuacjach jest to przedłużane o kolejny rok. Watykan jest miejscem szczególnym. Fakt, że pan ambasador po relatywnie krótkim okresie wyjeżdża na kolejna placówkę, jest przejawem elastyczności, dywersyfikacji i dopasowywania najlepszych kandydatów do największych wyzwań.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym prosić pana ambasadora o udzielenie odpowiedzi na pytania.

Kandydat na ambasadora RP Andrzej Krawczyk:

Dziękuję za ciekawe pytania. Pytania pani poseł Kluzik-Rostkowskiej i pana posła Iwińskiego dotyczyły zbliżonej problematyki – filozofii kontaktów i szans na normalizację sytuacji. Tej tematyce oraz ocenie porozumienia z Dayton poświęcono wiele publikacji. Uzasadnione jest twierdzenie, iż jest to teren chaosu. Bardzo często w publicystyce używa się sformułowania „amerykańska naiwność". Jednak nikt nie wymyślił lepszego rozwiązania. W 1995 r. stwierdzono, że nie uda się podzielić Bośni i Hercegowiny wedle kryterium narodowościowego bez przesiedlenia miliona czy dwóch milionów osób. To rozwiązanie zostało odrzucone. Alternatywą jest wprowadzenie normalnych, demokratycznych stosunków i nadzieja, że polepszenie sytuacji gospodarczej spowoduje normalizację sytuacji politycznych.

W Sarajewie przez 500-800 lat nie było większości. Obok siebie żyły 3 grupy. Formalnie rzecz biorąc, za mniejszości uważa się obecnie tych, którzy nie są Serbami, Chorwatami ani muzułmanami. Mamy do czynienia głównie z mniejszością romską i żydowską. Mieszkają tam również Grecy i Albańczycy. W języku prawnym Bośni i Hercegowiny istnieje pojęcie narodów konstytutywnych.

Społeczność międzynarodowa podzieliła pogląd, że nie da się zaprowadzić pokoju przez rozdzielenie zwaśnionych stron. Uznano, że trzeba zmienić warunki życia i dokonać zmiany mentalności. Uważam, że to jest jedyna droga. Po 17 latach oceny są minorowe. Uważa się, że zbyt mało udało się osiągnąć. Być może wspólnota międzynarodowa musi nastawić się na kolejne 17 lat.

W 1995 r. społeczność międzynarodowa podejmowała decyzje pod presją Srebrnicy. Uznano, że jeśli nie stworzy się tego sztucznego bytu, może ponownie dojść do walk. Uważam, że to jest jedyna droga. Wymaga mądrości, cierpliwości. Jest to problem wszystkich Europejczyków. Prowadzenie strukturalnego dialogu jest wyrazem zrozumienia sytuacji przez UE. Jeśli nie można zastosować sprawdzonych procedur, trzeba uciec się do metod niestandardowych.

Chciałbym przytoczyć dwie liczby. Wedle badań opinii publicznej 86% ludności Bośni i Hercegowiny opowiada się za przystąpieniem do UE. Ludzie wierzą, że z chwilą przystąpienia do UE nastąpi poprawa warunków życia. Bezrobocie wynosi 43%. Nie jesteśmy w stanie uświadomić sobie, jakim problemem społecznym jest bezrobocie na tym poziomie. Pomoc Europy zarówno gospodarcza, jak i strukturalna jest bardzo ważnym czynnikiem.

Jedno z pytań dotyczyło relacji z UE. Za kilka miesięcy Chorwacja przystąpi do Unii. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkich konsekwencji. To może być cios dla gospodarki Bośni i Hercegowiny, która jest nastawiona na bycie zapleczem żywnościowym Chorwacji. Niektórzy analitycy przewidują istotne załamanie bośniackiej gospodarki.

Warto wiedzieć, że w ostatnich latach Chorwacja konsekwentnie i na dużą skalę przyznawała obywatelstwo chorwackie katolikom na terenie Bośni i Hercegowiny. Jest zapisane w prawie chorwackim, że katolicy w Bośni i Hercegowinie to Chorwaci. Na podstawie świadectwa chrztu przyznawano obywatelstwo chorwackie. Szacuje się, że około 700 tys. obywateli Bośni i Hercegowiny ma obywatelstwo chorwackie. To jest 15% obywateli tego kraju. Ci ludzie mają dwa paszporty. Otwarte pozostaje pytanie, jakie będą te relacje.

W tej bardzo trudnej i skomplikowanej sytuacji Polska musi posiadać placówkę w Sarajewie. Gdyby pojawił się tam przedstawiciel RP z Serbii czy Chorwacji, byłby to *casus belli*. Podam państwu interesujący przykład. Przyjęty został program budowy autostrady z Sarajewa do Europy. Autostrada będzie szła do Budapesztu, żeby połączenie z Europą nie było ani przez Belgrad, ani przez Zagrzeb. Przez 15 lat nie kursował pociąg Belgrad – Sarajewo. Od 2 lat kursuje jeden pociąg dziennie. Lokomotywa jest zmieniana czterokrotnie. Żadna z jednostek politycznych nie chce przepuszczać obcej lokomotywy. Pociąg składa się z trzech wagonów – serbskiego, chorwackiego i bośniackiego. Każdy jest jaskrawo oznakowany. Odległość 300 km pociąg pokonuje w 10 godzin.

Gdyby pojawił się tam ambasador RP z jednego z państw sąsiedzkich, byłoby to „włożenie kija w mrowisko". Stosunki każdego z tych narodów są bardzo skomplikowane. Co do Serbii i bośniackich Serbów, część polityków serbskich jest przeciwna przyjęciu bośniackich Serbów. Obecnie bośniaccy Serbowie są biedniejsi, ale za czasów Jugosławii byli bogatsi. W skrajnym

wariancie do Serbii przyjechałoby 1,2 mln ludzi, czyli 20% ludności. Lepiej, żeby pozostawali w Bośni. To daje Serbii asumpt do mieszania się w sprawy Bośni.

Prezydent Republiki Serbskiej powiedział w jednym z wywiadów, że jego marzeniem jest, aby Republika Serbska przyłączyła się do Serbii. Następnie dodał, że przecież polityk może mieć marzenia. Jednak jako odpowiedzialny polityk będzie działał jako szef Republiki Serbskiej Bośni i Hercegowiny.

W najlepszym wypadku elita Banja Luki stałaby się elitą wojewódzką w Serbii. Dzięki obecnej sytuacji ich status jest wyższy. Relacje są bardzo skomplikowane, podobnie jak relacje Chorwatów i muzułmanów. Dwa miliony muzułmanów ma ambicję, aby pokazać, że są normalnym społeczeństwem, z życiem kulturalnym, intelektualnym. Olbrzymia jest ambasada Arabii Saudyjskiej, Malezji, Pakistanu, Turcji w Bośni i Hercegowinie. W ciągu ostatnich 5 lat zbudowano 70 meczetów. Na terenie środkowej Bośni buduje się sieć parafii. Jeśli zwyciężyłoby przekonanie o konieczności przyłączenia części serbskiej do Serbii, chorwackiej do Chorwacji, to co stałoby się z 2 milionami muzułmanów? Gdyby przesiedlono milion osób, powstałby kraj w Europie, który byłby świadomie muzułmański.

W moim przekonaniu jedyną drogę wyznacza porozumienie z Dayton i wciąganie we współpracę z UE i NATO. Oczywiście oznacza to konsekwencje w postaci chaosu, zwiększenia niebezpieczeństwa. Jest to trudna, ale jedyna droga. Nie znam żadnego innego rozwiązania.

Co do współpracy gospodarczej, problemem jest, że Bośnia i Hercegowina jest biednym krajem. Stwarza to jednak dla nas pewne szanse. Bośnia potrzebuje niezbyt wysokorozwiniętej technologii, np. maszyn rolniczych. Sprzedaż 30 traktorów będzie osiągnięciem.

Czy mamy instrumenty oddziaływania? Jednym z nich jest ruch bezwizowy. Głównym oponentem jest Szwecja, która argumentuje, że Bośniacy nadużywają ruchu bezwizowego. Około 100 tys. Bośniaków mieszka w Szwecji. Pojawiają się głosy, aby ponownie wprowadzić ruch wizowy. Innym instrumentem, do którego jeszcze się nie odwołano, jest zamrażanie transz pożyczkowych. Trzeba robić to pod pewnymi warunkami, aby szybko móc wycofać się z tych decyzji, żeby nie ucierpiało społeczeństwo bośniackie.

Cierpliwość i żmudna praca to jedyna droga. W przeciwnym wypadku konsekwencje mogą być bardzo poważne.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Jeśli nie ma więcej pytań, przystąpimy do głosowania. Pana ambasadora proszę o chwilowe opuszczenie sali.

Poddaję pod głosowanie kandydaturę pana Andrzeja Krawczyka na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Bośni i Hercegowinie. Kto jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury? (9) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (1).

Dziękuję bardzo. Proszę o zaproszenie kandydata.

Panie ambasadorze, chciałbym pogratulować jednogłośnej – z jednym głosem wstrzymującym się – opinii Komisji, pozytywnej dla pana kandydatury. Życzę dobrej pracy w tym ważnym i trudnym miejscu.

Panu ministrowi i MSZ serdecznie gratuluję znakomitej kandydatury.

Kandydat na ambasadora RP Andrzej Krawczyk:

Dziękuję bardzo. Polecam się i chciałbym pozostać w państwa pamięci. Mam nadzieję, że na postawione dziś pytania będziemy mogli odpowiedzieć we współpracy. Chciałbym proponować wydarzenia, w których będą mogli państwo uczestniczyć. Możemy tam świecić przykładem. Jesteście mi państwo potrzebni jako cenny „rekwizyt".

Jeszcze raz dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Wobec wszystkich kandydatów wyjeżdżających na placówki Komisja deklaruje chęć systematycznej współpracy.

Czy w sprawach bieżących ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Nie słyszę.

Informuję, że porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie.